

Woda święcona i ogórki

Autor tekstu: **Tadeusz Zieliński**

Kanclerz Schröder oświadczył niedawno, że duchowni nie będą dopuszczani do sprawowania kultów religijnych w czasie uroczystości państwowych w RFN. Szeff niemieckiego rządu stwierdził, że taka praktyka jest nie do pogodzenia z założeniami państwa świeckiego. W naszym superdemokratycznym (!) państwie każda dosłownie uroczystość państwowa „koncelebrowana” jest przez duchowieństwo obrządku rzymskokatolickiego, mającego w obecnej Polsce uprzywilejowaną pozycję, o jakiej inne wyznania nie mogą nawet marzyć. Wyjątkowo tylko zabrakło przedstawicieli kleru na uroczystościach w Jedwabnem w 60. rocznicę mordu Żydów w tym mieście. Kościół katolicki okazał w ten sposób brak solidarności z głową państwa i świeckimi autorytetami, dla których było rzeczą oczywistą, że za tę zbrodnię należało przeprosić w miejscu, w którym Polacy uczestniczyli w zagładzie swych sąsiadów narodowości żydowskiej.

Wypowiedź kanclerza Schrödera nie została podana do wiadomości publicznej przez czołowe mass media w Polsce. Chyłkiem tylko przemknęła na falach eteru i natychmiast poszła w zapomnienie jak sen jakiś złoty.

Upowszechnienie wiadomości o zastrzeżeniach, jakie nasz zachodni sąsiad ma do łączenia kultów religijnych z obrzędami państwowymi, byłoby na pewno źle odebrane przez przewodnią siłę narodu w budowie katolickiego społeczeństwa. Lepiej więc z nią nie zadzierać. Cnotą uległości wobec Kościoła odznaczają się już prawie wszyscy — nie tylko skrajnie prawicowi - dziennikarze.

Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską (podpisany w 1993 r. przez rząd H. Suchockiej i ratyfikowany przez prezydenta A. Kwaśniewskiego w 1998 r.) nie zapewnia Kościołowi prawa odprawiania nabożeństw w ramach obchodów świąt państwowych ani pokrapiania obiektów publicznych wodą święconą i w ogóle sprawowania w miejscu i czasie obrzędów państwowych czynności liturgicznych, które mogłyby przekształcić świecką uroczystość w na wpół religijną ceremonię.

Zgodnie z art. 5 i 8 konkordatu, Kościół katolicki może pełnić publicznie swą misję i organizować samodzielnie sprawowanie kultów swojej wiary może to jednak czynić z zachowaniem zasady nieingerencji w dziedziny, w których państwo jest niezależne i autonomiczne (art. 1 konkordatu).

W przypadkach wszelako wyjątkowych, gdy celem jakiejś uroczystości jest upamiętnienie zdarzenia o istotnym znaczeniu dla historii państwa i Kościoła, udział hierarchów kościelnych w rocznicowych obchodach nie budzi najmniejszych wątpliwości. Taki państwowo-religijny charakter będą miały z pewnością wspólne uroczystości z okazji 10. rocznicy podpisania konkordatu (można sobie wyobrazić, jaka to będzie pompa!). Świeckości państwa nie zagroziłoby oczywiście uczestnictwo kleru w uroczystościach w Jedwabnem, o których była mowa wyżej.

Stosunki polsko-niemieckie nigdy nie były tak dobre jak obecnie. Aliści oświadczenie Schrödera nie może być w klerikalnej Polsce przyjęte z równie oczywistym zrozumieniem, co w tolerancyjnym narodzie niemieckim.

Spektakularny udział duchowych przywódców katolickiego narodu w celebracji uroczystości państwowych pokazuje, że Kościół nie chce być w dzisiejszej Polsce oddzielony od państwa i broni jak niepodległości swego wpływu na tok spraw publicznych.

Dziś już nikogo nie razi obyczaj sprawowania przez Kościół jego misji „przy okazji” wykonywania przez państwo czynności urzędowych. Nikt nie dostrzega w tym niebezpieczeństwa dla wolności sumienia i wyznania urzędników nie będących w życiu prywatnym praktykującymi katolikami. Nolens volens, ludzie ci uczestniczą w nabożeństwach towarzyszących świeckim uroczystościom, by nie narazić się na osobiste przykrości (nie był na mszy i nie przyjął komunii, znaczy się ateista i wróg Kościoła!).

Tempora mutantur et nos mutamur in illis. Czasy się zmieniają, a my wraz z nimi. W PRL u karierowicze pozostający na usługach partii komunistycznej nie przyznawali się do swej wiary. Towarzysze po kryjomu posyłali swe dzieci do komunii. Teraz jest odwrotnie. Dawne wilki chodzą w owczych skórach. Każdy, kto sprawuje obecnie jakiś urząd publiczny, stara się

pokazać, że jest osobą głęboko wierzącą. Wiadomo, że ateści i agnostycy mają trudniejszy dostęp do kariery politycznej. Przypominają o tym krzyże na salach posiedzeń Sejmu i Senatu RP. Nikt nie waży się nawet zapytać, czy umieszczenie w parlamencie symbolu jednej wiary (chrześcijańskiej) nie pozostaje w sprzeczności z założeniami państwa świeckiego oraz zasadą wolności sumienia i religii, zapisaną w art. 53 ust. 1 konstytucji.

Konstytucja swoje, a praktyka swoje. Kiedy w 1997 r. kilku parlamentarzystów i ministrów złożyło ślubowania bez inwokacji do Boga („Tak mi dopomóż Bóg”), na co pozwalała konstytucja natychmiast niepokornych ostro skarcił Jego Eminencja Ks. Prymas. Pomówił odszczepieńców o ateizm, bo stosując się do świeckiej rotacji ślubowania — pokazali, że „nie mają Boga w sercu”. Było to głębokie nieporozumienie. W demokracji każdy ma prawo do zachowania w tajemnicy swych przekonań religijnych. Milczenie w sprawach wiary nie jest równoznaczne z manifestacją ateizmu, tak samo jak głośne odwoływanie się do Boga nie musi świadczyć o miłości polityka do Stwórcy, lecz może być podyktowane chęcią pozyskania przychylności potężnego Kościoła, np. w wyborach do parlamentu i władz samorządowych.

Za kilka lat Polska zapewne doczeka się upragnionego członkostwa w Unii Europejskiej. Jaki będzie nasz wkład w zachodnią demokrację? Mają to być oczywiście „wartości”. Polska była przecież zawsze „mesjaszem narodów”. Naiwni fundamentaliści wierzą, że katolickiej Polsce przypadnie wielka, wręcz historyczna rola wyzwolenia Europy z szerzącego się w niej pogaństwa. Na razie nie dociera do świadomości Zachodu przestroga pewnej prawicowej „filozofki”, że Europa albo stanie się w tym stuleciu chrześcijańska (czyt. katolicka), albo nie będzie jej wcale (sic!).

Polski Episkopat dość wstrzemięźliwie wypowiada się za naszą akcesją do Unii. Słusznie przewiduje, że nie będzie dopuszczany do uczestnictwa w świeckim życiu struktur europejskich. Można przeto wątpić, czy Kościół szczerze opowiada się za wejściem Polski do Unii.

Próżne są nadzieje, że nasi unijni partnerzy zostaną kiedykolwiek oświeceni w Duchu Świętym i rozumieją, że wartości (chrześcijańskie) są *über alles*. Interesują ich raczej sprawy przyziemne, np. wielkość ogórków małosolnych, z jakimi Polska chce wkroczyć do Europy. Bezbożnicy! Za nic sobie mają wodę święconą. Ważniejsze są dla nich ogórki odpowiadające standardom europejskim.

Przegląd, 13 sierpnia 2001

Tedeusz Zieliński (ur. 1926), prawnik; specjalista w dziedzinie prawa pracy; od 1977 prof. Uniw. Śląskiego i od 1982 — UJ; od 1994 czł. PAN; ekspert NSZZ „Solidarność”, czł. Komitetu Helsińskiego w Polsce, uczestnik obrad Okrągłego Stołu, 1989-91 senator; II 1992-III 1996 rzecznik praw obywatelskich, I-X 1997 min. pracy i polityki socjalnej; gł. prace: *Stosunek prawa pracy do prawa administracyjnego* (1977), *Prawo pracy. Zarys systemu* (cz. 1-3 1986), *Klauzule generalne w prawie pracy* (1988). [MNEP PWN 2000]



(Publikacja: 17-05-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,161) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,161>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty

JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl